Verlagsort Allenstein

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnoszeniem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194 159.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 52 — Allenstein (Olsztyn), na sobotę 8 stycznia 1938 — Nr. 5

Czyżby „Nationalkataster“?

Spis ludności w Niemczech 1938 r.

W roku bieżącym, 1938 ma być przeprowadzony w Rzeszy spis ludności.

W tym celu rząd Rzeszy wydał „ustawę o przeprowadzeniu spisu ludności, zawodów i przedsiębiorstw“. (Gesetz über die Durchführung einer Volks-, Berufs- und Betriebszählung).

Ustawa ta z dnia 4 października 1937 r. (RGBl. I str. 1053) różni się poważnie od ustawy podobnej z dnia 12. 4. 1933 (RGBl. I str. 199) wydanej w związku ze spisem ludności w roku 1933.

Zmiany te posiadają znaczenie zasadnicze i polegają przede wszystkiem na wprowadzeniu do kwestionariusza (Fragebogen) nowych rubryk, dotąd, w poprzedniej ustawie, nieznanych.

Wprowadzono mianowicie poza językiem ojczystym (Muttersprache) w paragrafie 4 nowe pytanie dotyczące narodowości (Volkszugehörigkeit) oraz pochodzenia rasowego (blutmässige Abstammung). Obok tego w odróżnieniu od poprzedniej ustawy z 1933 roku w paragrafie 4 zmieniono „wyznanie“ (Religionszugehörigkeit) na „religia“ (Religion).

Ten sam paragraf 4 ustawy z 1933 roku przewidywał tajemnicę urzędową w odniesieniu do uzyskanych drogą spisu danych. Brak tego zupełnie w nowej ustawie z 4 października 1937 r.

Zostały natomiast zaostrzone kary za niezgodne z prawdą odpowiedzi oraz za odmówienie odpowiedzi. Wprowadzono przede wszystkiem na pierwszym miejscu karę więzienia do roku łącznie z karą pieniężną albo stosowanie jednej z obu kar.

Omawiana ustawa jest zasadniczą. Zgodnie z nią i w jej myśli zostaną jeszcze wydane rozporządzenia wykonawcze ustalające szczegóły spisu ludności mającego odbyć się w roku bieżącym.

Jakkolwiek brak tychże rozporządzeń wykonawczych nie pozwala jeszcze zorientować się dokładnie co do przewidywanego spisu ludności, zmiany wprowadzone w ustawie są już teraz zbyt poważne, by je pominąć milczeniem.

Wprowadzenie do ustawy obok języka ojczystego nowego pytania dotyczącego narodowości, grozi poważnie wprowadzeniem katastru narodowościowego (Nationalkataster).

Kary przewidywane potęgują to niebezpieczeństwo, gdyż w ten sposób spis ludności może się stać przymusowym oficjalnym wyjawieniem narodowości.

Lud polski w Niemczech zajmował już zawsze wobec katastru narodowego stanowisko negatywne. Stanowisku temu dał wyraz przez usta swych przedstawicieli na licznych kongresach mniejszościowych w ciągu wielu lat.

Polacy w Niemczech nie mogą się zgodzić na kataster narodowościowy. Godzi on bowiem w żywotny interes polskiej mniejszości w Niemczech. Słuszność tego stanowiska poparte jest mnóstwem argumentów. Każdy bowiem katastr narodowościowy okazał się w końcu zawsze źródłem wielkich niebezpieczeństw dla każdej mniejszości.

×

Dla porównania podajemy dosłowny tekst § 4 obu ustaw.

Reichsgesetzblatt
1933
RGBl. I str. 199 § 4:

Die vorzulegenden Fragen dürfen sich nur auf den Personen- und Familienstand, den Geburtsort, die Religionszugehörigkeit, die Staatsangehörigkeit, die Muttersprache, die Grundstücke und Wohnungen sowie auf die Berufs- und Betriebsverhältnisse beziehen.

Jedes Eindringen in die Vermögens- und Einkommensverhältnisse ist ausgeschlossen. Ueber die bei der Zählung über die Persönlichkeit des Einzelnen sowie über die Verhältnisse der einzelnen Grundstücke und Betriebe gewonnenen Nachrichten ist das Amtsgeheimnis zu wahren; sie dürfen nur zu statistischen Arbeiten, nicht zu anderen Zwecken benutzt werden.*)

1937
RGBl. I str. 1053 § 4:

Die vorzulegenden Fragen dürfen sich nur auf den Personen- und Familienstand, die Religion, die Staatsangehörigkeit, die Volkszugehörigkeit, die blutmässige Abstammung, die Muttersprache, die Grundstücke und Wohnungen sowie auf die Berufs- und Betriebsverhältnisse beziehen. Jedes Eindringen in die Vermögens- und Einkommensverhältnisse ist ausgeschlossen.

*) Zu § 4: Die Bestimmung entspricht dem § 3 des G. von 1925. Eine Auswertung der Einzelangaben z. B. zu Steuerzwecken in der Art, dass die Angaben als Unterlage für Steuerfestsetzungen dienen, ist demnach nicht zulässig.

Jesteśmy Polakami!

Sejmik Dzielnicy Śląskiej w Raciborzu

(Telefonem od własnego korespondenta)

Dnia 6 bm. odbył się w Raciborzu w sali Strzechy jubileuszowy Sejmik Dzielnicy I, na który przybyło przeszło 1000 delegatów z całego Śląska.

Po życzeniach składanych przez przedstawicieli poszczególnych dzielnic lub organizacji odczytano list Ks. Patrona Dra Domańskiego.

Następnie sekretarz Dzielnicy p. Stefan Murek złożył sprawozdanie z działalności terenu, poczym kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech p. Dr. Kaczmarek wygłosił przemówienie programowe, obrazując działalność Związku Polaków w przeszłości i wykreślając kierunek jego prac na przyszłość. Po tym przemówieniu nastąpił apel i ślubowanie Młodzieży. Młodzież ślubowała wytrwanie w nieustąpliwej walce o ideę polską.

Hasło Polaków w Niemczech zakończyło ten piękny Sejmik.

Krzewić ducha...! Budzić wiarę...!

Echo Sejmików w Raciborzu i Bochum w prasie polskiej.

W okresie piętnastolecia naczelnej organizacji Ludu Polskiego w Niemczech — Związku Polaków, dzienniki wychodzące w Państwie Polskim bacznie śledzą każdy objaw naszego życia i stale informują opinię polską o naszym położeniu.

Zapowiedź Sejmików Dzielnicy I (Śląsk) w Raciborzu oraz Dzielnicy III (Westfalia i Nadrenia) w Bochum przeszła z pracy naszej do wszystkich dzienników polskich. Oto kilka wyjątków:

Sejmiki wyrazem pracy dla Sprawy Polskiej

„Polska Zachodnia“ pisała w dniu 4. 1. 1938:

„Polacy w Niemczech przystępują z nowym rokiem do uroczystego uczczenia piętnastolecia swojej naczelnej organizacji Związku Polaków w Niemczech na szeregu zjazdów w poszczególnych dzielnicach Rzeszy zamieszkałych przez Polaków...“

Dziennik wylicza tu Zjazd w Raciborzu i Sejmik w Bochum, zaznacza, że dalsze Sejmiki odbędą się z Prusach Wschodnich, na Pograniczu i w Berlinie i stwierdza pod koniec:

„...Sejmiki te będą wyrazem pracy dla Sprawy polskiej w Niemczech.“

„Polacy w Niemczech czuwają.“

Na pierwszej stronie „Kuriera Łódzkiego“ z dnia 3. 1. 1938 znajdujemy nad depeszą o mających się odbyć w okresie jubileuszowym naczelnej organizacji polskiej w Niemczech — Związku Polaków — Sejmikach, następujące tytuły:

„Krzewić ducha, budzić wiarę“
„Polacy w Niemczech czuwają“
„Zjazdy i Sejmiki w piętnastą rocznicę Związku“.

Braterska współpraca wszystkich Polaków i wszystkich polskich stowarzyszeń w ramach ojcowskiej naczelnej organizacji — Związku Polaków w Niemczech — oto zasady postępowania wypróbowane w ubiegłym piętnastoleciu, które musimy zastosować i na przyszłość.

Duma z przetrwania trudnego dla nas czasu, zadowolenie z osięgniętych rezultatów winny nas pokrzepić na przyszłe zmagania. Nastąpią one bez wątpienia, muszą nas jednak zastać przygotowanymi.

Braterskie pozdrowienie dla Polski

Nowy premier Rumunii — do szefa rządu polskiego.

Warszawa. Nowomianowany premier rumuński p. Oktawian Goga, przesłał na ręce p. premiera Składkowskiego następującą depeszę:

„U samego wstępu, gdy podjąłem się zadania pierwszego doradcy tronu, które powierzył mi Jego Królewska Mość, mój dostojny władca, przesyłam Waszej Ekscelencji braterskie pozdrowienia dla kraju, dla którego uczucia przyjaźni, tak w przeszłości, jak i w dniu dzisiejszym, budziły zawsze potężne echo w świadomości społeczeństwa Rumunii, uważając nasz sojusz jasny i niedwuznaczny za naturalny akt historycznych przeznaczeń.

Myśl moja zawsze zwracała się w kierunku szlachetnego narodu polskiego, jako do szczerego i nieodłącznego towarzysza dni jutrzejszych. Dałem tej prawdzie wyraz niezliczoną ilość razy i uważam za swój obowiązek powtórzyć ją w tej uroczystej dla mnie chwili."

Na przesłany przez p. premiera Gogę telegram p. premier Składkowski odpowiedział następującą depeszą:

„Przesyłając moje najszczersze gratulacje z okazji znakomitego dowodu zaufania, udzielonego Waszej Ekscelencji przez J. K. M. Króla Rumunii, łączące me najserdeczniejsze życzenia powodzenia Jego wysokiej misji.

Jednocześnie mogę zapewnić, iż uczucia, które zechciała Wasza Ekscelencja wyrazić, odpowiadają w zupełności mojemu szczeremu pragnieniu bliskiej współpracy dla zacieśniania wciąż coraz silniejszych więzów niewzruszonej przyjaźni i przymierza, które tak ściśle łączą Rumunię i Polskę"

Podobnie serdeczna wymiana depesz odbyła się między nowym ministrem spraw zagranicznych Rumunii Micescu a ministrem Józefem Beckiem.

Klęska Sowietów

Waszyngton. W tutejszym dzienniku „Washington Post" pojawił się wywiad ze znanym uczonym prof. uniwersytetu Columbia Johnem Dewey.

Uczony ten, znany ze swych radykalnych przekonań i do niedawna nie tający swych sympatyj dla Sowietów, oświadczył w wywiadzie, że komunizm zbankrutował i że radykałowie amerykańscy muszą zdać sobie z tego sprawę i podjąć rewizję swego politycznego programu.

Muszą przede wszystkiem odwrócić się od Sowietów i szukać sposobu i środków reformy społecznej w powrocie do metod demokratycznych, które mogą zapewnić postęp społeczny.

Zdaniem Dewey'a, metody sowieckie coraz bardziej utożsamiają się z metodami dyktatorskiemi. Dyktatura proletariatu musi zawsze doprowadzić do dyktatury nad proletariatem. Jest to nieuniknionny skutek zaprowadzenia rządów komunistycznych.

Klęska Sowietów jest dowodem, że nieuczciwość metod musi prowadzić do katastrofy. Enuncjacja prof. Dewey'a zrobiła w Waszyngtonie duże wrażenie.

Ofenzywa trwa mimo mrozów i śnieżyc

Donosiliśmy ostatnio o strasznych mrozach, jakie nawiedziły Niemcy i Włochy.

Takie same mrozy trwają i w Hiszpanii. Mimo to działania wojenne nie ustawają.

Wojska narodowe dalej nacierają gwałtownie na czerwonych przy przeszło 14 stopniach mrozu i silnej zawierusze śnieżnej.

Zdobyto dalsze pozycje, w których czerwoni próbowali stawiać opór; ponieśli oni wielkie straty w ludziach.

Według doniesień radiowych z frontu, czerwoni zostali zmuszeni do ucieczki na odcinku Villa Star, zostawiając w rękach narodowców liczne czołgi pochodzenia sowieckiego. Podczas akcji oczyszczania zdobytego Teruelu rozbito i wzięto do niewoli kilkanaście małych oddziałów z międzynarodowej brygady.

Radio włoskie zrobiło „kawał" Anglikom

Londyn. Radio brytyjskie rozpoczęło specjalne transmisje w języku arabskim. Audycje te nadawane są w celach propagandowych. Z okazji ich inauguracji przemawiał jako pierwszy następca tronu Jemenu a następnie przedstawiciele różnych szczepów arabskich. Dzisiejsze dzienniki londyńskie poświęcają tym audycjom w języku arabskim dużo uwagi i przynoszą obszerne sprawozdania z pierwszej audycji. Jak się okazuje, już potrafili Włosi złośliwie przeciwdziałać propagandzie angielskiej. Oto na tę samą godzinę, na którą naznaczona została w radio angielskiem audycja arabska, włoska radiostacja w Bari zaprosiła przed swój mikrofon najpopularniejszego śpiewaka arabskiego. Skutek był taki, iż Arabowie wnet przeszli z fali radia angielskiego na falę włoskiej stacji w Bari, woleli bowiem słuchać swych piosenek niż oficjalnych propagandowych przemówień.

Sowiety boją się Japonii

Paryż. Jak „Matin" donosi, marszałek Woroszyłow uda się wkrótce do Władywostoku.

W artykule tego samego dziennika z Moskwy, zatytułowanym „Sowiety boją się Japonii", omówiono sytuację na rosyjsko-chińskiej i rosyjsko-mandżurskiej granicy.

Ofensywa japońska w Chinach północnych zbliżyła silną armię japońską do granic zewnętrznej Mongolii, odcinając częściowo Rosję sowiecką od Chin, a równocześnie umożliwiła Japonii **utworzenie państwa buforowego: Mongolii wewnętrznej.**

Ten twór polityczny z 4 milionami mieszkańców będzie miał niewątpliwie dużą siłę atrakcyjną dla około 800 000 Mongołów znajdujących się pod panowaniem sowieckiem.

Jeśliby, pomimo GPU., ruch powstańczy ogarnął Mongolię zewnętrzną, równałoby się to zniszczeniu tak ważnego dla Sowietów rynku.

Równocześnie doprowadziłoby do usadowienia się Japonii na granicy transbajkalskiej. Innemi słowy cała wschodnia Syberia z Blücherem i jego armią, z Chabarowskiem i Władywostokiem byłaby zagrożona od tyłu.

Mieszkańcom Syberii nadarzałaby się wówczas niespodziewana sposobność uwolnienia się od teroru Kremla, zaś Rosja sowiecka straciłaby nadzieję zostania kiedykolwiek wielkiem mocarstwem azjatyckiem.

Taki obrót wypadków zapoczątkowałby także do pewnego stopnia imperium Japonii w Chinach północnych. Japonia przestałaby odtąd być mocarstwem tylko wyspowem.

Tragedia lotnicza w Berlinie

Berlin. Samolot komunikacyjny A-bur „Charles Haar", który przybył we wtorek o godzinie 13,15 z Mediolanu nad lotnisko reńsko-meńskie, runął tuż przed lądowaniem, wskutek nagłego gwałtownego oblodzenia. Pod gruzami samolotu znaleźli śmierć trzej pasażerowie i trzej członkowie załogi.

Wł. St. Reymont.

SUKA

3)

— Juścić, że prowda, paninko.

— Jak już dorosnę, to będę jeździć tatkowemi końmi — co, nieprawda, Witek?

— Hale! ogiery, paninka nie poradzi.

— To ty będziesz jeździć ze mną — co, nieprawda, Witek?

— Juści, że tak może być, ino formanem ostane.

— Ubierzemy konie po krakowsku, ze wstążkami i tym nowym tatusia brekiem będziemy jeździć, a tak prędko, tak prędko — co, nieprawda, Witek?

— Prawda, paninko.

— Witek, a gdzie moja książka?

— A jo wim! Cy to ta sama, co z obrazikami?

— Nie, nie ta. To jest gramatyka francuska. Wzięłam ją do parku, żeby się lekcji nauczyć. Mój Boże, gdzie ja ją podziałam. Och, jakby się mama gniewała. Jedź prędzej, może tam została, gdzie przechodziłam przez parkan.

Dojechali galopem, zsunęła się na ziemię i zaraz prawie ją znalazła, tylko, że książka leżała rozpłaszczona, stratowana przez źrebca; oglądała ją ze strachem, wycierała sukienką, ale napróżno.

— Podsadź mnie.

Witek się nachylił, skoczyła mu na ramiona i dosięgnąwszy szczytu parkanu, wciągnęła się na wierzch, zeskoczyła zaraz na drugą stronę i znikła w parku.

Witek pojechał, rozglądając się markotnie za źrebakami.

Ona zaś otworzyła książkę i śpiesznie, głośno zaczęła recytować lekcję. „J'aime, il aime. Tu aimes vous aimez. Nons aimons, ils aiment", powtarzała, uporczywie wbijając sobie w pamięć, że nawet nie słyszała wołania.

— Tosiu! Tosiu!

Drgnęła, zaczęła odmieniać jeszcze prędzej i biegła do domu. Strach ją ogarniał. Dojrzała pomimo pośpiechu nauczycielkę, stojącą na ganku od ogrodu, więc jeszcze śpieszniej obiegła dwór i wpadła na podwórze, zdążając do frontowego wejścia i powtarzając sobie bezustannie.

„J'aime, il aime. Tu aimes, vous aimez. Nous aimons" i t. d. Nie mogła spamiętać i zamilkła, bo zobaczyła matkę, stojącą na ganku i przypatrującą się jej uważnie.

Odrazu poznała, że jeździła, bo Tosia miała włosy potargane, sukienkę zmiętą, podartą — żółte pantofelki zawalane torfiastym gruntem rowu, więc tylko krótko spytała:

— Gdzie Madam?

— Nie wiem, mamusiu. Ja.. byłam w parku... uczyłam się lekcji... nie widziałam... — tłumaczyła się, drżąc ze strachu i niespokojne, bojaźliwe, a pełne prośby o przebaczenie oczy zwracała na matkę.

— Pokaż książkę.

Dziewczyna zbladła i zaczęła odruchowo znowu odmieniać przypadki.

— Co miałaś zadane?

Tosia wskazała.

— Mów. Tylko pamiętaj!...

Wystraszona surowością głosu matki, zaczęła coś bełkotać.

— Mów wolno. wyraźnie! — syknęła matka, z trudem powstrzymując gniew.

— „J'aime, il aime. J'aime, j'aime" — trzepała zgorączkowana, nie wiedząc, co mówi.

— Jeszcze raz powtórz! — i ścisnęła mocniej trzymaną za plecami dyscyplinę.

Tosia dojrzała ten ruch, zapowiedź czegoś gorszego, i ścierpła, rozszerzonemi, ogłupiałemi ze strachu i przygnębienia oczyma patrzyła, nie mogąc słowa wykrztusić.

— To tak się uczyłaś! To ja na to trzymam nauczycielkę, żebyś ty nic nie umiała! W parku się uczyłaś?

— Tak, mamusiu — szepnęła cichutko, przez łzy.

— Nie kłam, nie prawda! — i uderzyła ją przez plecy rzemieniami.

Dziewczyna zdenerwowana do ostatka, z ogromnym płaczem, trzęsąc się z bólu i rozżalenia, rzuciła się na kolana przed matką.

— Mamusiu! mamusiu! — błagała nieprzytomnie.

— Ty szelmo, będziesz się z pastuchami bawiła, ja ci dam chamów, ja z ciebie wytłukę tę przyjaźń! Masz dziesięć lat i jednej rozmówki francuskiej nie umiesz, dwa lata grasz gamy. Ty wyroku obrzydły, z dziewkami się bratać, z chamstwem się bawić, z Witkiem jeździć! Ja ci dam, ty potworze. Ty! — i okładała ją coraz silniej ze wszystkich sił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tęsknota za pokojem

15-ta rocznica encykliki „Ubi arcano Dei".

KAP. Jak zaznacza Osservatore Romano upłynęło 15 lat odkąd Pius XI w encyklice „Ubi arcano Dei" dał żywy oddźwięk w swoim ojcowskim sercu na powszechną tęsknotę za pokojem.

Rządy Piusa XI należy rozpatrywać dwojako: w stosunku do państw świeckich i w stosunku do wiernych. **W stosunku do wszystkich państw Papież zajmuje pozycję obronno-pokojową:** nikomu nie narzuca swego programu, ale mężnie broni odwiecznych praw Kościoła, zawiera liczne konkordaty, w których czyni wielkie ustępstwa z dóbr materialnych na rzecz duchowych, zaznaczając, że dla Kościoła nie straszne materialne ubóstwo, lecz bezreligijność, sobkostwo, materializm i beziddcowość ludzi... Pius XI zwraca przytym uwagę wszystkich państw, że **prawdziwy pokój możliwy jest tylko w Kościele na zasadach Chrystusowej sprawiedliwości i miłości.**

Encyklika „Ubi arcano Dei" jest wspaniałym obrazem ówczesnego stanu rzeczy w Europie, leczącej dopiero rany wojny, przytym wnikliwą omówieniem przyczyn nieszczęść trapiących ludzkość, a zarazem pozytywnym wskazaniem światu tej drogi, jaką należy obrać, aby wyszedłszy z zamętu, trwale ugruntować pokój. Encyklika ta więc stanowi wykład katolickiej doktryny o pokoju z naj wyższego źródła pochodzący i najwyższym autorytetem poparty.

W pierwszej części przedstawia Ojciec św. to położenie, jakie w dziedzinie politycznej, społecznej, religijnej, moralnej zastał, stwierdza fakty. I od razu stwierdza, że „nikt nie może wątpić w to, że ani jednostki, ani społeczeństwa, ani narody nie znalazły jeszcze po nieszczęściach poprzedniej wojny prawdziwego pokoju; spokoju wydajnej pracy, którego cały świat pragnie a który szuka się dopiero..."

Ten brak pokoju i związane z tym groźne nastroje nie ograniczają się do stosunków międzypaństwowych. Sięgają one głębiej, w życie wewnętrzne narodów, przejawiając się w dziedzinie społecznej i politycznej poszczególnych państw. Brak pokoju społecznego, „walka klas, która, jak zatruta i śmiertelna rana, rozrasta się w sercu narodów, ogarnęła pracę, rzemiosło, handel, wszystkie czynniki dobrobytu prywatnego i publicznego". To samo w polityce wewnętrznej.

Dalej Ojciec św. wskazując w swej encyklice na stan duchowy narodów, pisze: „Dusze ludzi wszelkiego stanu i wieku stały się niespokojne skwaszone, trudne w obcowaniu; widać występujące wszędzie niechęci dla posłuszeństwa. W wielu okolicach... społeczeństwo ludzkie zamiast wznosić się w postępie, jak się tym przechwala, wydaje się cofać do stanu barbarzyństwa".

Nakreśliwszy wstrząsający w swej grozie opis stanu, w którym się ludzkość znajduje, Ojciec św. przechodzi do drugiej części encykliki „Ubi arcano" gdzie wykazuje przyczyny położenia, budzącego trwogę o losy cywilizacji współczesnej. „Wprawdzie przez uroczysty akt wojujący zawarli pokój — pisze Papież — ale

pokoju tego, który zapisano w oficjalnych dokumentach, nie zapisano w sercach;

żyje w nich dotąd jeszcze duch wojny, którego zgubna działalność w życiu społecznym, daje się codzień coraz bardziej odczuwać... W ten sposób dla zbyt wielkiej liczby ludzi długotrwałe przyzwyczajenie do nienawiści stało się jakby drugą naturą."

Dalej Pius XI określa środki zaradcze prowadzące przez uzdrowienie moralne narodów do ugruntowania pokoju. „Pierwsze zadanie, jakie się narzuca — mówi Ojciec św. — to **uspokojenie dusz.** Niewiele bowiem pomoże ten pokój zewnętrzny i powierzchowny, który ustanawia i normuje stosunki między ludźmi na podstawie pewnych formalnych układów i trzeba pokoju, który przenika i uspokaja umysły, który je nagina do życzliwości braterskiej i w tej życzliwości je wychowuje. Takim pokojem może być tylko pokój Chrystusowy."

Wzmocnienie szwajcarskich sił zbrojnych

Paryż. W tutejszych kołach politycznych obszernie komentowana jest decyzja rządu szwajcarskiego o wprowadzeniu nowych opłat podatkowych na tytoń, piwo, obroty handlowe, zyski towarzystw akcyjnych itp. Zarządzenia te mają na celu pokrycie wydatków na wzmocnienie szwajcarskich sił zbrojnych i są uważane za logiczną konsekwencję stanowiska zajętego przez rząd federalny wobec Ligi Narodów i zmiany całej orientacji polityki szwajcarskiej.



Donosiliśmy wczoraj o katastrofie na stokach góry Schneeberg, gdzie lawina zasypała 20 wiedeńskich narciarzy. — Na obrazku: Miejsce katastrofy.

Japończycy zajęli radiostację i kabel w Szanghaju

Szanghaj. Urzędnicy japońscy objęli stację radiową i kablową w posiadanie. Ruch obu tych przedsiębiorstw będzie utrzymywany przez personal japoński.

Londyn. Fakt, że urzędnicy japońscy obsadzili stację radiową i kablową w Szanghaju, wywołał w prasie angielskiej wielkie wrażenie. Dla dzienników wieczornych jest to wielką sensacją dnia i wszystkie dzienniki zaznaczają, że fakt ten posiada wielkie znaczenie.

„Evening Standart" ogłasza oświadczenie ambasadora japońskiego w Londynie, który stwierdził, że zarządzenie to nie naruszy interesów gospodarczych obywateli cudzoziemskich.

Budowa wielkiej bazy lotniczej

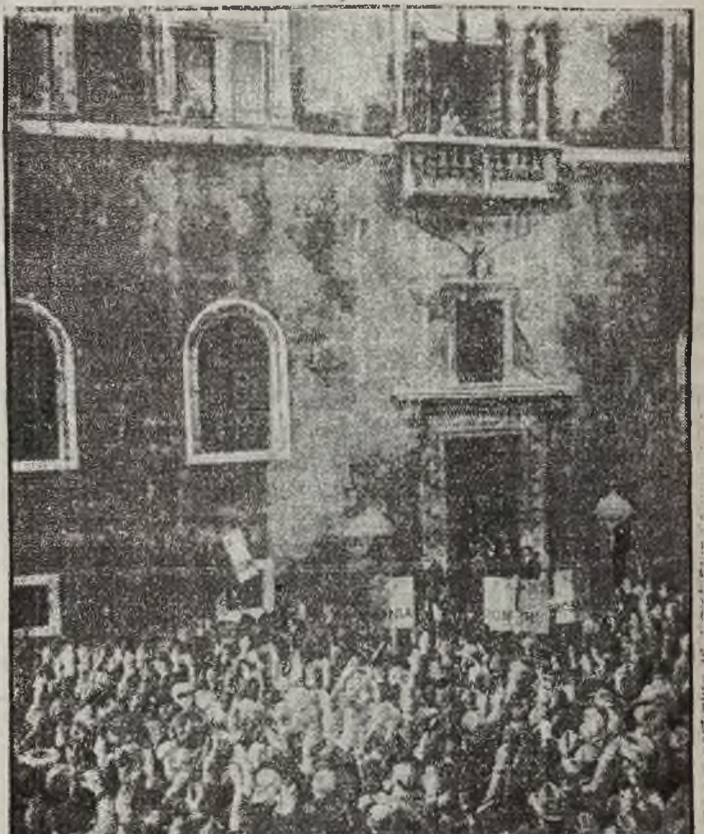
wojsk angielskich w strefie kanału Sueskiego

Londyn. Dowództwo brytyjskie w strefie kanału Sueskiego, pragnąc zabezpieczyć ten kanał przed atakami lotniczymi, postanowiło otworzyć w miejscowości Geneffa port lotniczy, który będzie największym tego rodzaju ośrodkiem wojsk lotniczych na Bliskim Wschodzie. Rząd egipski przyczyni się finansowo do budowy tej nowej bazy lotniczej.

Miejscowość Geneffa położona jest w pobliżu morza Czerwonego, przy brzegu kanału Sueskiego i posiada sytuację strategiczną, która ułatwia czuwanie nad obu wejściami do kanału, aby je zabezpieczyć przed atakami lotniczymi. Brytyjskie koła wojskowe były w ciągu ostatnich miesięcy zaniepokojone przelatywaniem nad kanałem samolotów, tak wysoko, że trudno było je rozpoznać.



Torpedowiec rumuński „Regina Maria" dostał się w drodze do Aten na Morzu Czarnym skutkiem burzy w niebezpieczeństwo. Na torpedowcu znajdował się rumuński następca tronu książę Michał. Torpedowiec został uratowany przez okręt angielski.



Do Rzymu przybyła wycieczka 1500 Rumunów. Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, udała się wycieczka przed pałac Mussoliniego, wznosząc na cześć Mussoliniego okrzyki. Mussolini ukazał się na balkonie i dziękował za owacje.

Dynamit na szynach w tunelu

Coraz częstsze zamachy na pociągi w Czechosłowacji.

Liczne w ostatnich czasach **wypadki na kolejach** czechosłowackich nasuwają prasie czeskiej podejrzenie, że ma się tu do czynienia z jakąś akcją polityczną. Jak prasa ta zaznacza, wypadki tego rodzaju zdarzają się najczęściej w okolicach zamieszkałych przez Niemców, Słowaków lub Węgrów.

Ostatnie zamachy i sabotaże na liniach kolejowych zaszły — jak donosi „Narodni Politika" — na Morawach pod Ołomuńcem, gdzie nieznani sprawcy obrzucili przejeżdżający pociąg osobowy kamieniami, wybijając w nim kilkanaście szyb i raniąc odłamkami szkła kilku pasażerów. Podobny wypadek zaszedł w pobliżu miejsca kąpielowego Bebrhradu. Pozatem w Porębie na Śląsku kierownik pociągu towarowego został ranny na skutek ostrzeliwania wagonów z rewolweru, w tunelu zaś pod Banską Bystrzycą nieznani sprawcy ułożyli na szynach kolejowych ładunki dynamitowe, które jednak wybuchły przedwcześnie z powodu nieostrożności dwóch robotników, pracujących w tunelu. Obaj robotnicy zostali zabici.

Jak donosi prasa, władze przystępują obecnie do zwiększenia oddziałów policji, której powierzy się również specjalną uwagę na linie kolejowe.

KRONIKA

Kalendarz dnia

8 Styczeń

Sobota

Seweryna op. i b., Maksyma Słowiański: Mścisława.
Słońca wsch. 7.44, zach. 15.42.
Księżyca wsch. 10.03, zach. 23.35

Historia podaje:

1693. Zmarł sławny poeta XVII w. A. Morsztyn.
1918. Prez. Wilson w XIV punkcie swego orędzia głosi powstanie niepodległej Polski.
1919. Krwawe walki powst. w. pod Śleżinem.

Przysłowia:

Gdy styczeń z mgłą chodzi
Mokrą i wczesną, wiosnę wnet zrodzi.

Rozmaitości:

Liga Morska i Kolonialna liczy obecnie około 458 tysięcy członków:

Rady praktyczne:

Plamy od żywicy wywabia się alkoholem.

Złote myśli:

W naturze polskiej tkwi nieprzeparte współczucie dla zwyciężonych. Henryk Sienkiewicz.

Wesołe drobiazgi:

— Nie spuszczaj go z oka — rzekł stary hrabia do syna, wręczając mu monokl.

— **Nadprokurator Begerich na emeryturze.** Kierownik prokuratorii olsztyńskiej p. nadprokurator Begerich został emerytowany. Na jego miejsce wchodzi pierwszy prokurator Kirschner z Ełku.

— **Kradzież.** Z mieszkania przy ulicy Hindenburga nr. 23 skradziono 37 mk.

Z mieszkania przy ulicy Jägerstr. skradziono 105 mk.

— **Stan urodzin w Niemczech.** W roku 1936 liczba urodzin w Niemczech wynosiła 1 276 000, podczas gdy w r. 1935 wynosiła 1 261 000, w r. 1934 1 198 000 i w r. 1933 — 971 000. Cyfry tegoroczne nie są jeszcze ogłoszone. Według przypuszczeń w r. 1937 liczba urodzin będzie mniej więcej ta sama co w 1936 r.

— **Wyrażenie „pies policyjny" — zakazane.** Na mocy wydanego w tych dniach zarządzenia, powszechna dotąd nazwa „pies policyjny" dla określenia psów, używanych w służbie bezpieczeństwa, została zakazana. Zamiast tego wprowadzono określenie „Schutzhunde", t. zn. psy służby bezpieczeństwa. Pod rozporządzeniem widnieje podpis komendanta policji niemieckiej i przywódcy sztafet ochronnych Himmlera.

— **Z Sądu.** Maks Silberstein z Olsztyna, wyznania żydowskiego, zatrudniał u siebie pielęgniarkę, która nie liczyła 45 lat. Jak wiadomo wolno żydom zatrudniać w gospodarstwie domowym żeńskie siły, pochodzenia aryjskiego jedynie wówczas, gdy liczą ponad 45 lat. Dana pielęgniarka była u teściowej Silbersteina przez dwa lata zatrudniona. Gdy teściowa Silbersteina znalazła schronienie u zięcia, przyjął tenże także pielęgniarkę swej teściowej w dom swój. Pielęgniarka ta miała własny pokój, lecz jadała przy wspólnym stole. Gdy się władze dowiedziały o tem, że dana pielęgniarka jest zatrudniona w domu żydowskim, pielęgniarka opuściła służbę a Maks Silberstein dostał się na ławę oskarżonych za przekroczenie ustaw Norymberskich. Sąd skazał oskarżonego na 300 mk. grzywny lub 2 miesiące więzienia.

— **Wartembork** (Wartenburg). Na ulicy Luizy zderzył się pewien zamiejscowy samochód z samochodem jednego z tutejszych kupców. Oba wozy zostały uszkodzone. Obyło się bez dalszych ofiar.

— **Pluski** (Plautzig). Obywatelowi tutejszemu P. z wybudowania, skradziono we wsi rower, stojący na chwilę bez dozoru przed karczmą. Następnego dnia znaleziono rower pod lodem tutejszego jeziora.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Malbork** (Marienburg). W wiosce Königsdorf, w powiecie tutejszym szalał wielki pożar, który zniszczył doszczętnie całą posiadłość gospodarza Pawła Adriana. Spłonęły zabudowania gospodarcze jak chlew i stodoła wraz z domem mieszkalnym.

Z MAZOWSZA

— **Nibork** (Neidenburg). Karol Sawicki z Niborka zauważył w karczmie, że jeden z gości ma przy sobie większą sumę pieniędzy. Sawicki temu gościowi, który był już mocno podchmielony, towarzyszył do domu. W drodze napadł on swego towarzysza i odebrał mu 90 mk. Zbrodniarza aresztowano. Skradzione pieniądze u niego znaleziono.

— **Ostróda** (Osterode). Zastrzelono tutaj psa, u którego stwierdzono wściekliznę.

— **Ządzbork** (Sensburg). Pewien robotnik, zatrudniony na tutejszym majątku, upadł podczas pracy tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi.

— **Ządzbork** (Sensburg). Do mieszkania gospodarza G. włamał się nocną porą złodziej i zabrał prócz ubrań wartościową strzelbę myśliwską.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Królewiec** (Königsberg). Po ostatnich gwałtownych mrozach spadły w całej prowincji wielkie masy śniegu. Ruch kolejowy doznał z tego powodu znacznych opóźnień. Pociągi przychodzące z Rzeszy doznały także opóźnień. Podczas usuwania wysokich zasp śnieżnych na torze kolejowym pod Dobrymmiastem zaszedł śmiertelny wypadek. Przodownik Wilhelm Blum został pochwycony przez lokomotywę i na miejscu zabity.

Wysokie zaspy śnieżne na ulicach utrudniają w wysokim stopniu ruch automobilowy.

KRONIKA POGRANICZA

— **Złotów.** Ci wszyscy, którzy chcą sprzedawać bezpośrednio z gospodarstwa mleko do picia, muszą złożyć na ręce miejscowego przywódzcy włościan pisemny wniosek. Przywódzca oddaje wniosek ze swoją oceną do Związku Mleczarskiego w Chociebużu lub Pile.

— **Głupczyn.** Dnia 22 grudnia zebrało się miejscowe społeczeństwo polskie w naszej polskiej szkole na obchód wigilijny. Szkoła wypełniła się szczelnie. Przez wszystkie punkty bardzo bogatego programu przewijały się polsko-religijne myśli, które obecnych niezmiernie pokrzepiły na duchu.

W części pierwszej widzieliśmy na scenie aż kilkakrotnie naszych małych aktorów. Grą swoją wzbudzali oni powszechny podziw. Kulminacyjnym punktem następnej części było wzruszające przemówienie naszego Czcigodnego ks. Proboszcza oraz następujące po tym przemówieniu łamanie się opłatkiem. Wśród naprawdę serdecznego szczęścia i radości dokonaliśmy tego tradycyjnego polskiego zwyczaju.

Nastąpiła niecierpliwie oczekiwana chwila obdarowania dzieci. Trudno opisać, ile zapanowało radości wśród malców!

Program przeplatano wspólnym śpiewem kolend oraz deklamacjami wierszy dziecięcych.

Przy płonącej choince zakończono nastrojowy obchód odśpiewaniem kolendy „W żłobie leży".

Rodzice, wracając z swymi dziećmi do domów, napewno byli dumni z tego, że ich malcy sprawili im wielką niespodziankę swymi występami, które były dowodem ich postępów w nauce polskiej.

Z DALSZYCH STRON

— **Hamburg.** Minister poczt Trzeciej Rzeszy, Ohnesorge, na zebraniu pracowników poczt w Hamburgu, oświadczył, że na niektórych szosach niemieckich, szczególnie pięknie położonych, zostanie przywrócona komunikacja średniowiecznych karet pocztowych z pocztylionami.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Czworo dzieci spłonęło

Londyn. Straszne nieszczęście wydarzyło się w miasteczku Dunston of Tyne. Pewni rodzice opuściwszy na krótki czas mieszkanie pozostawili w nim bez nadzoru swych czworo dzieci w wieku od 3 miesięcy do 5 lat. Z niestwierdzonych dotąd przyczyn wybuchł w mieszkaniu pożar. Wszelkie próby sąsiadów przy gaszeniu pożaru spełzły na niczym. Gdy wreszcie straż ogniowa dostała się do mieszkania, znaleziono w jednym z zamkniętych pokoi wszystkie dzieci już zupełnie zwęglone.

Alkohol jest kosztowny, alkoholicy — bardziej

Berlin. W jednym z miast Niemiec zachodnich, cierpliwy statystyk obliczył kwoty pieniężne, wydane na rodzinę alkoholików i dziedzicznie obciążonych. W kilku wypadkach udało się tę statystykę przeprowadzić do ósmego dziesiątka lat zeszłego wieku.

Jednej z takich rodzin, mającej 80-członków, wydano wsparć na ogólną sumę 205 tysięcy marek. Na rodzinie tej cięży 201 wyroków sądowych. 19-ro dzieci osadzono w domach poprawy, a 10 dziewcząt trudniło się nierządem.

Gdyby wydane pieniądze, które faktycznie nie przyniosły żadnej korzyści, wydać na budowę domów, to możnaby wybudować 68 domków rodzinnych z ogródkami.

Inny przykład, zanotowany w Sztutgardzie. W pewnej rodzinie urodziło się 8-ro dzieci, ograniczonych umysłowo. W r. 1924 oddano je do przytułków, gdzie w ciągu 10-ciu lat kosztowały 37 087 marek. Jeżeli każdy z tych niedorozwiniętych przeżyje jeszcze po 30 lat, wówczas suma przekroczy 150 tysięcy marek.

Oto dowód, że alkoholizm jest nie tylko klęską społeczną i klęską dla rasy, ale powoduje olbrzymie wydatki, najzupełniej nieprodukcyjne dla gromad ludzkich.

14 pustelników wygnali dzicy

z „ziemskiego raju".

Meksyk. Przed paru tygodniami rybacy, zajmujący się połowem ryb przy wybrzeżu Florydy, zauważyli na morzu łódź, w której znajdowało się 14 ludzi, w stanie kompletnego wyczerpania z głodu, pragnienia i zmęczenia. Po przyprowadzeniu ich do przytomności, opowiedzieli rybakom swe przygody.

Ludzie ci przed kilkoma miesiącami postanowili zerwać z cywilizacją i osiedlić się na małej, bezludnej wysepce. Wybrali w tym celu wyspę Inagua, leżącą na wschód od archipelagu Bahama. Klimat na wyspie Inagua jest nadzwyczaj łagodny. Przez cały rok panuje tam wiosna. Wyspa obfituje w zwierzynę, owoce i wspaniałą roślinność.

14 pustelników osiedliło się na tej wyspie. Spodziewali się oni, że potrafią sobie tam stworzyć ziemski raj. Początkowo byli bardzo zadowoleni. Niestety okazało się, że wyspa nie jest bezludna, a że zamieszkują ją dzicy. Niebawem doszło między nimi a białymi do rozmaitych konfliktów, wreszcie doszło do otwartej wojny. Dzicy napadli białych, zabili jednego z nich i spalili ich domy.

Zrozpaczeni biali postanowili opuścić niegościnną wyspę. Na szczęście mieli łódź motorową. Łodzią tą odpłynęli z wyspy. Niestety mieli zbyt mało benzyny, gdyż niemal całe zapasy zniszczyli im dzicy. Pozbawieni benzyny tułali się kilkanaście dni na łasce fal, zanim zostali znalezieni przez rybaków.

Rośnie potęga lotnicza Anglii

Londyn. „Daily Telegraph" ogłasza artykuł lorda Lloyda, poświęcony obecnemu dozbrajaniu się Anglii. W najbliższej przyszłości będzie Anglia posiadała tak silne lotnictwo, o jakiem jeszcze w roku 1935 nie śmiała marzyć. Lloyd opisuje następnie wysiłki nad zwiększeniem przemysłu wojennego i uzupełnieniem stanu armii. Artykuł zapewnia, że wszystkie zbrojenia angielskie służą wyłącznie do utrzymania pokoju.

Sprzedaż drzewa

Gipsowo. Tutejszy urząd leśniczy sprzedaje drzewo do użytku w wtorek dnia 18 stycznia od godz. 9-tej w karczmie Grzywaczewskiego.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor również za dział ogłoszeniowy S. Pieniężny.
D. A. XII. 1937: 915. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35

Przepowiednie polskiego jasnowidza na rok 1938

WARSZAWA. Inż. Osowiecki w ro... ub. mówiąc o prognozach na rok 1937 przepowiedział wybuch wojny na Dalekim Wschodzie, śmierć Tuchaczewskiego, liczne katastrofy lotnicze, zbliżenie wojsko-niemieckie itd.

Ciekawem jest co przepowiada słynny jasnowidz na rok nadchodzący. Otóż przepowiednie te jeśli chodzi o rozwój gospodarczy Polski, przedstawiają się nader optymistycznie. Zmniejszy się w Polsce wydatnie bezrobocie. Polska wypowie budowę nowych kanałów i regulację rzek. Nie będzie przeżywała żadnych wstrząsów walutowych.

Wojny w roku 1938 nie będzie. Polska polityka zagraniczna pochlubi się w tym okresie pełnymi sukcesami. Bardzo dobrze będą się układać polskie stosunki z Rumunią, Jugosławią i Francją. W kraju będzie panował spokój, nastawienie młodzieży będzie coraz bardziej nacjonalistyczne.

Uwaga wszystkich będzie zwrócona na Daleki Wschód. Wojna tam nie skończy się w roku 1938. Prawdopodobnie Rosja wciągnięta będzie w zamieszki. Japończycy odniosą nowe sukcesy i połączywszy się z Chińczykami, wystąpią przeciwko Sowietom. Sowiety nie otrzymają znikąd pomocy. Francja usunie się od współpracy z Rosją. Stalin dąży do wielkich przemian w Rosji. Nie pragnie on komunizmu i dla tego przeprowadza czystkę ideowych komunistów. Stalin jednak załamie się. Rok nadchodzący będzie rokiem wielkich zmian w Sowietach.

W dalszym ciągu inż. Ossowiecki przepowiada wielkie niepokoje na Litwie. W Indiach rozpocznie się nowy ruch narodowościowy, który sprawi wielkie kłopoty Anglii. W Hiszpanii zakończy się wojna domowa. Nastąpi znaczny wzrost potęgi Włoch oraz zupełny zmierzch Ligi Narodów. W roku 1938 powstaną pierwsze zarysy przyszłego jakiegoś centralnego związku państw europejskich.

Na Zachodzie wśród żyjących ubędą dwie znakomite postacie. Będzie dużo zabójstw politycznych. A no zobaczymy...

Przepowiednia francuska

W jednym z astrologicznych kalendarzy francuskich ukazały się następujące przepowiednie:

W r. 1938 skończy się wojna hiszpańska, ale nie nastąpi jeszcze pełna konsolidacja reżimu. — Na Dalekim Wschodzie nastąpi odprężenie. Między Francją i Anglią dojdzie do rozdźwięków na tle układu Anglii z innym mocarstwem europejskim. Rok 1938 jest dobry dla Niemiec, gorszy dla Italii i Anglii. We Francji wybuchnie już w styczniu nowa fala strajków, a stabilizacji franka należy się spodziewać dopiero pod koniec roku.

Pojedynek gadułów

W BUENOS AIRES odbył się niedawno konkurs, który pod względem oryginalności z pewnością nie zna sobie równego.

Zgłosiło się 78 par — znanych w mieście ze swego gadulstwa i w przeciwieństwie do nich — ze swego milczącego usposobienia.

Rozmieszczono ich w ten sposób, że w każdej kabinie znalazł się jeden gaduła i jeden milczek. Gaduła miał bez przerwy prowadzić rozmowę, zadając towarzyszowi pytania i nie czekając na odpowiedź — rozmawiać dalej. Równocześnie zaś milczek winien był zachować kamienny spokój i milczeć.

W 35-ej godzinie 79 nierównych par wycofało się z konkursu. W ciągu następnych czterech godzin dalsze 4 pary zrezygnowały z walki, a w 41-ej godzinie od rozpoczęcia „zawodów" na placu pozostała tylko jedna para, która też została uznana za zwycięską.

Wytrwały milczek opowiadał, że przez cały czas usiłował nie myśleć. W ciągu ostatnich dwunastu godzin opanowała go całkowita apatia i śmiertelna nuda. Nie zdawał sobie nawet sprawy z tego, co partner mówi.

Z drugiej strony zwycięski gaduła przyznał, że w drugiej połowie „zawodów" wynajdywanie coraz to nowych tematów stawało się coraz trudniejsze. Pod koniec mówił zupełnie automatycznie, ponieważ utracił kontrolę nad swymi myślami.

Obaj zwycięzcy oświadczyli jednak zgodnie, że nigdy nie mieliby więcej sił do przystąpienia do podobnego konkursu.

W Marsylii...

Legia Cudzoziemska — Polscy milionerzy — „Kolonialne twarze" — Dziwna kaplica

W Marsylii ciągle się coś dzieje, wre i kipi, a nieraz i wybucha. Tam rodzą się i dojrzewają wszelkie rewolty, tam odczuwa się największą podatność na różnorodne demagogiczne wpływy.

W gorącym słońcu Marsylii poczęła się „Marsylianka", skomponowana przez oficera Rouget de Lisle w chwili rewolucyjnego nasilenia w 1792 r. Może byłyby inne koleje losu Ludwika XVI i Marii Antoniny, gdyby „Marsylianka" nie podnieciła i nie rozpaliła rewolucjonistów. W mieście tym odczuwa się od razu niespokojną atmosferę, a zwiedzenie miasta i portu potęguje to wrażenie. Już na wstępie mija się plac, gdzie w roku 1934 został zamordowany min. Barthou i król jugosłowiański Aleksander I Karadżordżewicz, twórca królestwa Jugosławii.

Obecnie zaś ze względu na wojnę hiszpańską Marsylia odgrywa ciekawą rolę. Odbywa się tam mianowicie oficjalny i nieoficjalny werbunek do armii rządowej w Hiszpanii, skąd w wielu wypadkach nie ma powrotu.

W Marsylii też po raz ostatni dotykają ziemi francuskiej wstępujący do Legii Cudzoziemskiej. Wykolejeńcy, awanturnicy, poszukiwacze przygód — to element tworzący Legię, powstałą we Francji w 1831 r. dla zdobycia Algerii.

W Marsylii jest konsulat polski, przebywa tu bowiem stosunkowo wielu Polaków. Liczne spośród nich jednostki, przy pewnej dozie energii i sprytu, potrafiły się dorobić majątku. Sprzyjają przecież temu wszelkie warunki: handel z Algerią, rozwój przemysłu, położenie na szlaku wielkich linij transakcyj handlowych, zawieranych niemal z całym światem, bo Marsylia jest pierwszym portem na Morzu Śródziemnym, a drugim na świecie. Wywozi się stąd węgiel, tkaniny, bekony, a liczne „morskie kolosy" pod banderą niemiecką, angielską, japońską zawijają do portu.

Polskie statki nie utrzymują z Marsylią regularnej komunikacji. Jedynie parę razy powiała tu polska flaga, gdy zawitał M/S „Batory" i okręt szkolny polskiej marynarki wojennej „Iskra".

Port marsylski przedstawia się imponująco, wyposażony w doskonałe urządzenia: dziesiątki hangarów, dźwigów, żurawi, wywrotnic, rurociągów, setki barek i statków... Czasem zdziwi zwiedzającego martwota portu w dzień powszedni: żadnego ruchu, gwaru, ni stuku... Ale to sobota — dzień wolny od pracy!

W odległości kilkudziesięciu metrów od portu, przebity pod olbrzymami skalnymi, przepływa kanał Rodanu — cudo techniki inżynierskiej. Pomimo siedmiu km długości, jest tak prosty, że widać światło u przeciwległego wylotu. Kanał ten ma na celu otworzenie dla Marsylii drogi do zaplecza, zamkniętego niespławnością delty Rodanu.

Sama Marsylia, licząca milion mieszkańców, jest wielkim, ruchliwym, uniwersyteckim miastem, ważnym węzłem kolejowym i lotniczym, z szeroko rozwiniętym przemysłem budowy okrętów i maszyn. A fabryki mydła marsylskiego są sławne w całej Europie.

W Marsylii, prócz miejscowej ludności, mówiącej narzeczem prowansalskim, niezrozumiałym dla reszty mieszkańców Francji, spotyka się także mnogi element napływowy, a więc: „twarze kolonialne" Arabów, Tuaregów, murzynów, wreszcie szczególnie licznych Korsykańczyków o wybitnej, południowej urodzie i kipiącym temperamencie.

Właśnie takie typy przeważnie zapełniają tutejsze portowe spelunki. Tych zaś tawern i podejrzanych restauracyjek jest w Marsylii co niemiara. Są tu całe dzielnice słynące z awantur i napadów; wszelkie podejrzane indywidua i męty portowe pławią się tu w swym podziemnym życiu.

Poza portem, nad morzem, biegnie autostrada. Wzdłuż niej rozłożyły się gmachy konsulatów i urzędów, przeważnie w wytwornych willach, wśród palm, w pąsach pelargonij i fiolecie glicynij. Piękny ten bulwar wiedzie na Cannebiere, dumę Marsylii, gdzie na tarasach licznych kawiarni i restauracyj podają słynną „bouillabaisse", którą mieszkańcy nazywają „un mets delicieux, digne des dieux et des Marseillais".

Ponad tą promenadą, jak zresztą i nad całym miastem, góruje kościół Notre Dame de la Garde, dokąd wspina się prawie pionowa, zębata kolejka. Znajduje się tu jedyna w swoim rodzaju kaplica, o szarych, nagich ścianach, gdzie prócz cudownego posągu Matki Boskiej i lasu płonących świec, wypełniających całkowicie kaplicę, nie ma już nic.

O parę km od Marsylii znajduje się znany Chateau d'If, ongiś straszne więzienie, skąd nie było ucieczki; gładkie, kilkudziesięciowej wysokości skały schodzą prost do morza najeżonego setkami podwodnych kamieni. W skały te, spękane od wichru, spalane corocznie gorączką słońca, wrosły ruiny fortu-więzienia, z jedynym zejściem... do morza!

A na horyzoncie w cynobrowo-złotych bl..kach zachodu, widnieje Marsylia, w oparach pracy i spekulacji, niespokojna, gorąca...

Rozwój bibliotekarstwa oświatowego w Polsce

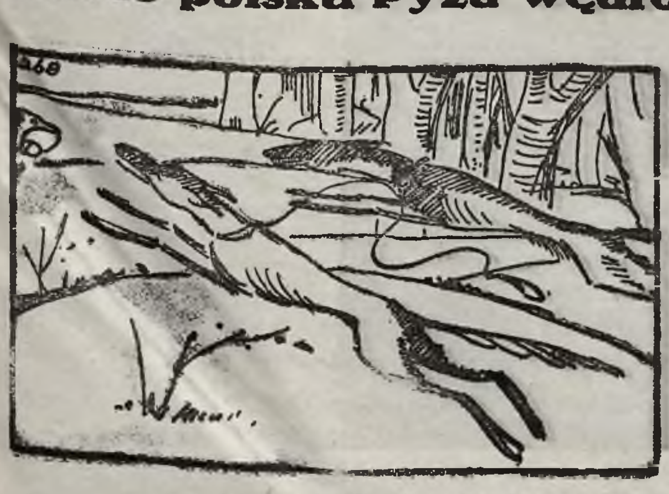
WARSZAWA. Jak informuje czasopismo „Nowa Książka", w r. ub. liczba bibliotek utrzymywanych przez samorządy i organizacje społeczne wzrosły o 700 i przekracza obecnie cyfrę 9,300 bibliotek (nie licząc bibliotek szkolnych). Stan posiadania tych bibliotek zwiększył się w r. ub. z zakupów, wymiany i darów o 1,000,000 tomów i zbliża się do 6,000,000. Szczególnie pomyślnie i szybko rozwijają się powiatowe centrale bibliotecznе, których w r. ub. przybyło 13. Liczba bibliotek ruchomych, obsługujących miejscowości pozbawionych bibliotek stałych, zbliża się do 4,000. Z bibliotek oświatowych korzystało w r. ub. 920,000 czytelników (2,500,000 wypożyczeń). Szereg bibliotek (m. in. warszawskich) stanęło wobec konieczności ograniczenia liczby czytelników, nie mogąc obsłużyć zgłaszających się coraz liczniej kandydatów zbyt szczupłymi zasobami książkowymi.

Każdy umiera inaczej

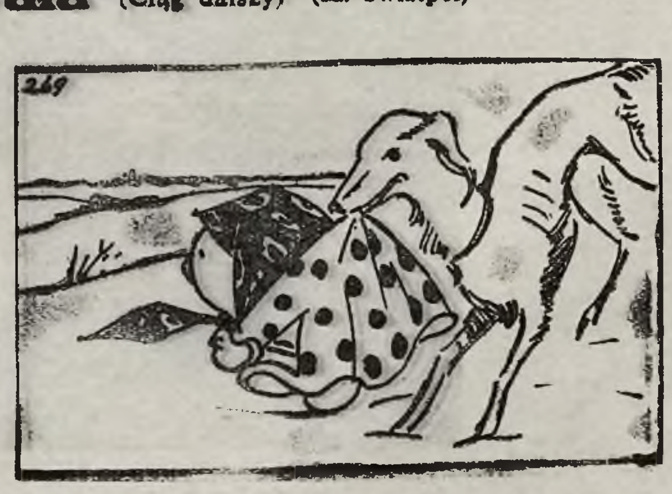
Królowie i książęta schodzą z tronu. Trębacze, klarneciści, fleciści puszczają ostatni dech. Adwokaci, mówcy, mówcy polityczni milkną na zawsze. Wielcy i mali żydzi przechodzą na łono Abrahama. Podróżni i pielgrzymi kończą swą ostatnią pielgrzymkę. Właściciele domów przenoszą się do domu wieczności. Sędziowie i prokuratorzy zostają wezwani na Sąd Boży. Doktorzy i aptekarze odchodzą tam, gdzie nie ma już żadnych chorób ani boleści.

Notariusze sporządzają ostatni akt zejścia. Dłużnicy oddają dług... naturze. Gwiazdy i gwiazdorzy filmowi odgrywają ostatnią scenę komedii życia. Biedacy przenoszą się do lepszego świata. Rzemieślnikom i sportowcom ręce i nogi ustają na zawsze. Nauczyciele sylabizują ostatnie wyrazy. Redaktorzy wydają ostatni numer życia...

Jak to polska Pyza wędrowała (Ciąg dalszy) (M. Świątpol)



268) *Toć tam biegnie Pyza, Pyza, towarzyszu mój!*
Puszczaj charty ze smyczą,
niech Pyzulę pochwycą,
towarzyszu mój! Towarzyszu mój!



269) *Złapał charcik Pyzę, Pyzę za sukienki brzeg!*
Przyniósł Pyzę leciutko,
do myśliwych bliziutko
na mięciutki śnieg. Na mięciutki śnieg...



270) *...a ci myśliwi, a ci myśliwi przy kociołeczku siedzieli.*
Bigos warzyli, w łyżki brząkali, a z Pyzą się śmieli.
— Miła Pyzulo, opowiedz-że nam swój żywot żwawy,
a potem pojedź z nami do pięknej, wielkiej Warszawy,



Polski balet reprezentacyjny w Londynie

Podajemy obrazek z występu polskiego baletu reprezentacyjnego na scenie Opery Covent Garden w Londynie. Na zdjęciu członkowie baletu Aleksandra Glinka i Kiliński podczas tańca w polskich strojach narodowych z 18-go wieku.



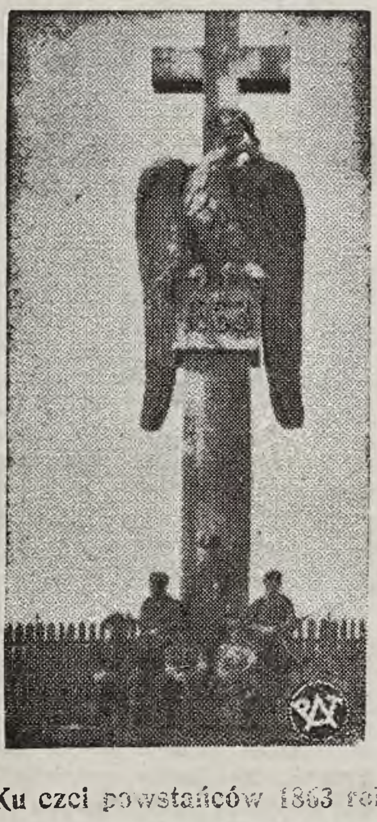
Amerykański Dzień Dziękczynienia

Na pamiątkę przybycia do Ameryki pierwszych emigrantów, odbywa się rok rocznie w Stanach Zjednoczonych t. zw. „Dzień Dziękczynienia". Przez główne ulice miast amerykańskich przeciągają w tym dniu barwne korowody, wiwatujące na cześć emigrantów ze „starej" ziemi.

Na zdjęciu naszym kilkudziesięcio-metrowa lalka, niesiona podczas pochodu na Broadvay'u w Nowym Yorku.

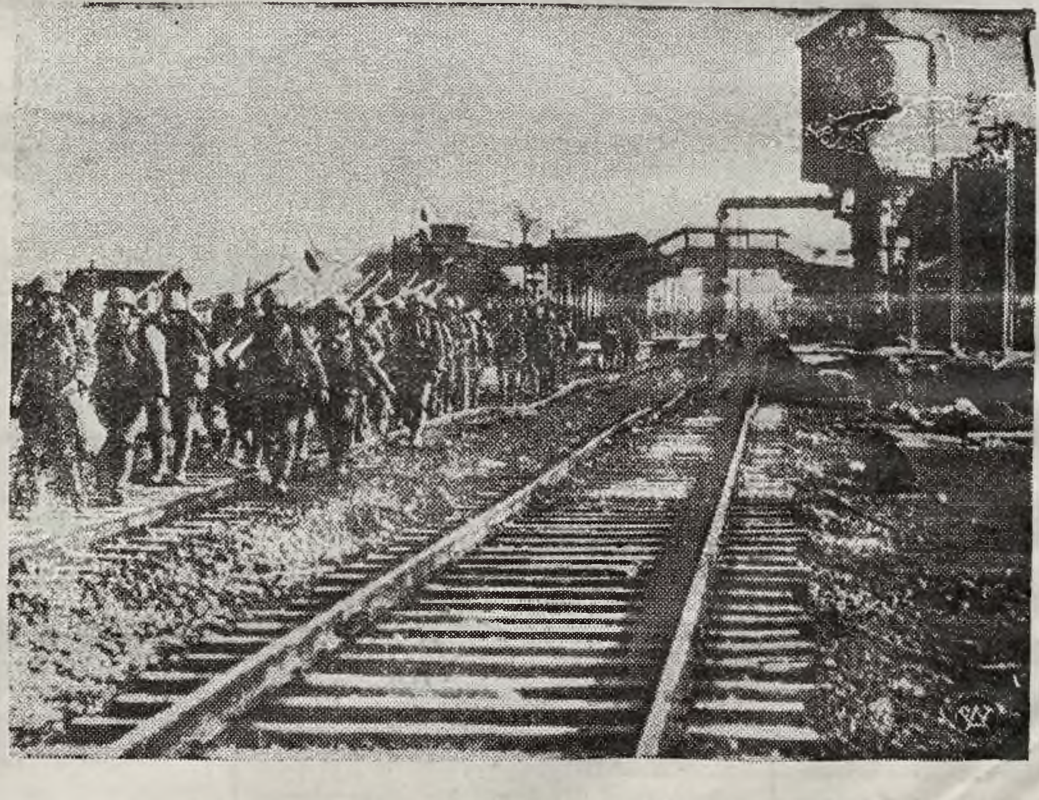


Odtwarzamy śląski afisz propagandowy, który zdobył pierwszą nagrodę w konkursie na afisz propagandowy, ogłoszonym przez Związek Propagandy Turystyki Województwa Śląskiego. Autorem afisza jest Wiktor Langner z Katowic. Na konkurs nadesłano 55 prac z całej Polski.



Ku czci powstańców 1863 roku

Rzut oka na pomnik ku czci Powstańców 1863 roku, wystawiony przez społeczeństwo gminy Kurzenieckiej, powiatu wilejskiego.



Zwycięski marsz wojsk japońskich w Chinach

Na zdjęciu naszym moment z zajęcia przez wojska japońskie miasta Wusih w Chinach północnych. Niezwłocznie po zdobyciu tego miasta, oddziały japońskie ruszyły na dalszy podbój Chin.



Tablica pamiątkowa ku czci ś. p. Prezydenta Gabriela Narutowicza.

Zdjęcie nasze przedstawia tablicę pamiątkową ku czci ś. p. Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza na terenie nowootwartych Państwowych Zakładów Wodociągowych w Maczkach. Obok stoi p. wiceminister Korsak, który dokonał aktu odsłonięcia tablicy.



Dzieci przy szopce i choince

Na zdjęciu polska szopka, urządzona przez Teatr dla Dzieci Ortyma w jednej z sal Prezydium Rady Ministrów dla dzieci urzędników i niższych funkcjonariuszy Prezydium. Prócz szopki, Teatr Ortyma odegrał specjalnie dla dzieci przeznaczoną baśń p. t. „Kopciuszek". Wspaniała choinka dopełniła beztroskiej i radosnej zabawy dziecięcej.